

Krach gospodarczy

12 czerwca 2011

BIAŁORUŚ. Białoruska gospodarka od kilku miesięcy boryka się z poważnymi problemami. Z powodu braku dewiz nastąpiło osłabienie krajowego rubla wobec innych walut (inflacja na początku br. wynosiła 20 proc.). Co więcej, w kraju rośnie deficyt handlowy, a także gwałtownie idą w górę ceny oraz popyt na towary. Ludzie wykupują wszystko w obawie przed dalszymi podwyżkami.

31 maja białoruski rząd oraz Bank Narodowy Białorusi wystąpiły do Międzynarodowego Funduszu Walutowego z prośbą o kredyt stabilizacyjny. 4 czerwca zaś o przyznaniu Białorusi 3 mld dolarów kredytu zdecydowała Euroazjatycka Wspólnota Gospodarcza (EaWG). Jak twierdzi minister finansów Rosji Aleksiej Kudrin, w zamian za kredyt Białoruś musi przeprowadzić znaczącą prywatyzację.

Wiadomo, że pod młotek pójdzie Biełaruśkalij – trzeci co do wielkości producent soli potasowej na świecie. Jego wartość może wynosić nawet ok. 20 mld dolarów. Przedsiębiorstwem interesuje się m.in. Gazprom. Jego prezes Aleksiej Miller twierdzi, iż umowa o sprzedaży 50 proc. Biełaruśkalij jest w zaawansowanym stopniu opracowania. Zakupem firmy interesuje się również rosyjski miliarder Sulejman Kierimow, jednak pomiędzy nim a przedstawicielami białoruskich władz występują różnice w oczekiwaniach cenowych.

Białoruś ma także problem z cenami paliwa. 7 czerwca jego cenę podniesiono o 31 proc., jednak dwa dni później – na polecenie prezydenta Alaksandra Łukaszenki – z powrotem zmniejszono (o 13-22 proc.). Dzisiaj władze na Białorusi wprowadziły restrykcje w wywozie benzyny i oleju napędowego do Polski i na Litwę. Jak podała agencja BiełTA, chodzi o ograniczenie wywozu towarów o istotnym znaczeniu socjalnym poza obszar Unii Celnej tworzonej przez Rosję, Białoruś i Kazachstan.

Opracowanie: Piotr Kuligowski

Źródło: [Lewica](#)